

Ks. Józef Nowacki — Poznań.

Z AKTUALNYCH SPRAW PATRONACKICH

Patronat personalny czy realny? a jeżeli realny, na których spoczywa majątkach? Oto zagadnienia przysparzające od lat kilku sporo kłopotu rządcom kościołów obu naszych archidiecezji. Weszliśmy w fazę rewizji wielu z istniejących patronatów, podobnie jak dawne generacje kleru w początkach zeszłego stulecia, po okupacji ziem polskich przez państwo pruskie.

Postulat uzasadnienia stosunku patronackiego i wyjaśnienia na podstawie dokumentów kompleksu związanych z tym zagadnień natury prawnej jest w pewnej mierze następstwem zakrojonej od niedawna na szeroką skalę parcelacji majątków ziemskich. Lecz w wielu razach wyrasta on z tła zgoła innego; pozostaje w związku z odzyskaniem naszej niepodległości i sprawą automatycznego — zdawałoby — przejścia patronatu licznych kościołów z państwa pruskiego na Rzeczpospolitą Polskę. Dotyczy to głównie kościołów i beneficjów, położonych w obrębie dawnych polskich dóbr koronnych oraz duchownych, skonfiskowanych przez króla pruskiego w r. 1796 (majątków obu naszych Stolic Arcybiskupich, kapituł katedralnych, klasztorów...).

Dobro Kościoła z jednej strony, z drugiej sprawiedliwość względem zainteresowanych patronów, ponoszących zazwyczaj znacznie ciężary, uzasadniają dostatecznie konieczność sumiennego i ścisłego wykazania i wyświetlenia obustronnych praw i obowiązków.

Rządcy kościołów patronatu rządowego zwykli wobec podnoszonych przez władze państwowe wątpliwości powoływać się na znany układ Arcybiskupa Leona Przyłuskiego z państwem pruskim z 16. IX. 1854 r.¹⁾, za-

¹⁾ Do tekstu układu por. Trzeciński T. ks., Zbiór ustaw archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, Poznań 1906, s. 43—58.

twierdzony następnie przez Stolicę Apostolską, oraz na stan rzeczy z okresu przed wojną światową i wnioskować konsekwentnie, że z rokiem 1919 patronat ich przeszedł z fiskusa pruskiego na Rzeczpospolitą jako prawnego jego sukcesora.

Lecz odwołanie się do układu powyższego jest dziś już niewystarczające z powodu niejednych zmian, zaszytych po r. 1854.

Zawarto go po przewlekłych sporach na tle sprawy obsadzania beneficjów patronatu niegdyś królów polskich oraz różnych prawnych osób kościelnych. Reskryptem kamery z 24. 2. 1798 uznał rząd pruski patronat tych kościołów za realny, przywiązany do zabranych przez siebie dawnych dóbr koronnych i duchownych. Uznając spoczywający na tych majątkach ciężar patronacki, pozostawił zarazem zainteresowanym osobom kościelnym *ius liberae collationis* względnie prawo prezenty, o ile od dawna z niego korzystały¹⁾. Pomimo to wysunął on z czasem roszczenia do udzielania prezenty na wszystkie beneficja, których patronat przysługiwał za czasów niepodległej Rzeczypospolitej osobom kościelnym z racji posiadanych majątków; zarządził także skrzętne badania co do charakteru patronatów swych i zakresu przypadłych mu ciężarów. Z drugiej strony Arcybiskupi windykowali dla siebie w oparciu o prawo i praktykę Kościoła *ius liberae collationis* wszystkich beneficjów patronatu niegdyś swego i prawnych osób kościelnych tymczasem wygasłych. Z rozmysłem zdaje się zaniechali szerszych badań archiwalnych, które w wyniku mogły być tylko wykazać istnienie patronatu realnego i tym samym poprzeć niesłuszne roszczenia rządu pruskiego²⁾. Długoletni zatarg zlikwidowano kompromisowo wspomnianym układem z r. 1854. Dotyczył on przede wszystkim sprawy o b s a d z a n i a beneficjów, które były poprzednio patronatu królewskiego lub osób kościelnych. Zagadnienia ciężarów patronackich dotknięto tylko ogólnie w § 8 umowy (*status quo*); lecz rząd uznał przypadający mu ciężar względem wszystkich w układzie wymienionych kościołów i beneficjów czy to z tytułu

¹⁾ Por. Trzeciński T. ks., Patronat kościelny i powinność budowlana rządu w diecezjach gnieźn. i pozń., Przegl. Kośc. r. 3 (1904), s. 121; tenże, Zbiór ustaw, s. 468.

²⁾ Ścisłe badania przeprowadziła kapituła metropolitalna gnieźnieńska; dzięki temu zdołała ostatecznie utrzymać się przy prawie prezenty na kilkanaście beneficjów (Zbiór ustaw s. 55 n.).

patronatu czy konfiskaty dóbr kościelnych (powiedzmy dziś: również z tytułu patronatu). I ponosił je istotnie. Regencje wypłacały kościołom i beneficjatom należności z patronackiego funduszu budowlanego, nieraz gładko, nieraz po uciążliwych przeprawach i procesach. W oparciu o układ z r. 1854 duchowieństwo nasze nie dbało już o to, czy fiskus pozostawał nadal właścicielem obciążonych patronatem majątków lub może wyzbywał się ich na rzecz osób prywatnych i jednostronnie, bez zgody Kościoła, zamieniał dotychczasowy podmiot patronatu tj. ziemię na kanon roczny z sprzedanych (w całości lub rozparcelowanych) dóbr — w myśl reskryptu gabinetowego z 9. 1. 1812¹⁾. Kanonu tego nie można było abluować²⁾. Jedyne przy rozdrabnianiu majątków prywatnych pilnowali rządcy parafij interesu swych kościołów i beneficjów, żądając proporcjonalnego rozłożenia patronatu na poszczególne parcele.

Po odzyskaniu niepodległości naszej duchowieństwo upatrywało w Rzeczypospolitej jako faktycznym i prawnym sukcesorze Rzeszy Niemieckiej na obszarach obu archidiecezji patrona wszystkich kościołów, względem których fiskus pruski zobowiązany był do świadczeń z tytułu patronatu lub zaboru majątków duchownych. Stanowisko to podzielały przez dłuższe lata również władze państwowe.

Tymczasem w toczącym się długoletnim procesie przemęckim³⁾ wydał Sąd Najwyższy dn. 15. 11. wzgl. 13. 12. 1935 orzeczenie niezwyklej wagi, w którym czytamy m. i.:

„Sąd Najwyższy w stałym orzecznictwie stoi na stanowisku, że dla braku odpowiednich postanowień w Traktacie Wersalskim Państwo Polskie nie jest ani w całości ani w częściach uniwersalnym następcą państw zabor-

¹⁾ G. S. s 3: „...dass künftig bei Veräusserungen der Domainen und eingezogenen geistlichen Güter die Patronatsrechte nicht mitverkauft, sondern dem Staate vorbehalten, die Patronatslasten der zu veräussernden Güter aber, nach ihrem jährlichen Durchschnitte veranschlagt, als Canon auf die Güter gelegt und von den Erwerbern derselben jährlich zum Kirchen- und Schul-Bau- und Unterhaltungs-Fonds an die Regierungen gezahlet werden sollen“.

²⁾ Por. Meissner Cz. ks., Patronat kościelny w świetle Prawa Pruskiego Prawa Krajowego, Przegl. Kośc. r. 3 (1904) s. 393.

³⁾ W zawitym tym procesie wysunięto pretensje Kościoła z tytułu konfiskaty dóbr klasztoru w Przemęcie, do którego inkorporowano tamtejszą parafię w XV w. Jak wykazały ostatnio badania nasze w aktach Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, patronat nie wygasł bynajmniej na skutek tej inkorporacji.

czych i że nie przejęło ich zobowiązań. Chociażby więc słuszne były zapatrywania strony powodowej, że państwo pruskie przez zabranie dóbr klasztorów stało się uniwersalnym następcą klasztorów a skutkiem tego powinno było wypełniać jego zobowiązania, to w każdym razie chodziłoby o osobiste zobowiązania skarbu państwa pruskiego, za które Skarb Państwa Polskiego nie odpowiada.“

Pozostawiając prawnikom szczegółowe rozpatrzenie wszelkich konsekwencji powyższego orzeczenia, poprzestaniemy tu na krótkim stwierdzeniu, że Państwo Polskie nie odpowiada wobec kościołów z tytułu skonfiskowanych niegdyś przez państwo pruskie dóbr kościelnych, lecz tylko z tytułu patronatu, jeżeli jest w posiadaniu jego przedmiotu.

Zgodnie z tym wysuwa się dziś w praktyce wobec księży proboszczów żądanie, by dowiedli istnienia patronatu realnego i wskazali obciążone nim majątki lub lasy państwowe; przedstawia się je częściej także z okazji parcelacji majątków prywatnych. Wspomnimy już tu, że oprócz obszarów rolnych i leśnych należy wziąć pod uwagę również kanony, spoczywające na dobrach, sprzedanych niegdyś przez państwo pruskie do rąk prywatnych¹⁾.

Dostarczenie wymaganych dowodów nastęrcza rządcom kościołów nieraz poważnych trudności: w aktach nowszych, a nawet w wyrokach sądowych nie ma rzekomo żadnej wzmianki o charakterze patronatu i obciążonych nim majątkach, a starodawne dokumenty i księgi archiwum parafialnego uległy już zniszczeniu lub też hojną ręką poprzedników powierzone zostały mężom nauki i wsiąkły w zbiorach obcych²⁾. Dodajmy ze swej strony, że nawet w urzędowej ankiecie na temat patronatów z r. 1905 nast. nie wzięto owych kryteriów zupełnie pod uwagę, poprzestając na podaniu nazwiska i miejsca zamiesz-

¹⁾ Prawników mogłaby zainteresować sprawa dawnego „Patronatsbaufonds“, czy mógł być i był przedmiotem rozliczenia między Rzeczpospolitą a Rzeszą Niemiecką, nadto ewentualnych praw Kościoła do odszkodowania za straty, poniesione w następstwie Porozumienia Polsko-Niemieckiego z 31. X. 1929 art. II i dotycz. protokół końcowy pod 2.

²⁾ Por. słuszne uwagi ks. Trzecińskiego, Zbiór ustaw, s 470 co do obowiązku starannego zachowania i dokładnej znajomości archiwum parafialnego, oraz can. 470 § 4, 383, 384.

kania patrona oraz zakresu przypadających mu ciężarów¹⁾).

Z tych względów pragnęlibyśmy podzielić się z zainteresowanymi — główny to cel niniejszego artykułu — szeregami spostrzeżeń i wskazówek natury praktycznej.

Personalny czy realny patronat?

Słusznie zauważył już w wspomnianej pracy swej śp. ks. inf. Meissner, że w obu archidiecezjach naszych mamy „przeważnie i z reguły prawie tylko patronaty realne“²⁾. W przeciwstawieniu do realnego kościołów parafialnych przeważał personalny w odniesieniu do niektórych kanonikatów fundacji prywatnej oraz altaryj. Przytłaczająca większość naszych kościołów parafialnych pochodzi z wieków średnich albo przynajmniej z czasów dawnej Rzeczypospolitej. Do wystawienia i uposażenia kościoła i beneficjum w obrębie swych obszarów uprawniony był wówczas wyłącznie ich właściciel. Z tytułu fundacji lub dotacji zyskiwał on z nadania kościelnego w myśl ówczesnego prawa kanonicznego patronat³⁾. Ścisły związek patronatu z prawem własności na dotyczących majątkach, także w razach późniejszej redotacji, o ile pociągnęła za sobą nadanie go także właścicielom innych majątków, czyli realny jego charakter jest tu oczywisty. Analogicznie przedstawia się rzecz co do kościołów, położonych w dawnych dobrach duchownych. Niektóre z nich zawdzięczają swą fundację osobom prywatnym lub monarchom; wraz z pewnymi majątkami ziemskimi przeszedł ich patronat z czasem na biskupów, kapituły, klasztory. Inne założone i wyposażone zostały przez prawne osoby kościelne jako właściciele odnośnych majątków. W obu tych razach patronat jest realny (laikalnym, nie kościelnym, zowią go niektórzy autorowie).

Realny był również patronat „królewski“ względem kościołów, położonych w obrębie dawnych dóbr koronnych (tj. państwowych, „starostw“). Królom nie przysługiwał patronat z tytułu ich władzy monarszej, lecz wyłącznie z nadania kościelnego: personalny, dzięki uzyskanemu od Stolicy Apostolskiej przywilejowi, względem niektórych prebend kapitulnych, realny w stosunku do ko-

¹⁾ Archiwum Archidiec. w Pozn.: Akta Ordynariatu Gen. 123 vol. I—V.

²⁾ l. c. s. 392.

³⁾ Pomijamy ważne zresztą zagadnienia pierwotnego prawa własności osób prywatnych na kościołach.

ściółów, położonych w dobrach koronnych. Zasadę tę podzielało również ustawodawstwo i praktyka dawnej Rzeczypospolitej. W statucie z 22. 2. 1510 postanowił król Zygmunt I, że tenutariuszom dóbr królewskich przysługuje prawo patronatu tylko wtenczas, jeżeli majątki te powierzono (zastawiono) im „cum omni dominio”; patronat łączono tu za tym ściśle z kompleksem praw dominikalnych względem odnośnych dóbr ziemskich¹⁾. W przywileju swym dla kapituły gnieźnieńskiej z r. 1511 uzasadnia król swe prawa patronackie względem kościoła parafialnego w Kcyni niedwuznacznie posiadaniem dóbr kcyńskich: „ecclesiam parochialem nostri iuris patronatus Kcynensem, in bonis scilicet nostris regis Kczyny... sitam...“²⁾. Przekazując dobra koronne osobom prywatnym na własność dziedziczną przelewano zarazem na nowych właścicieli patronat tamtejszych kościołów, np. w r. 1661 w akcie darowizny dóbr starostwa tykocińskiego na rzecz hetmana Stefana Czarnieckiego³⁾.

Wykazanie patronatu realnego nie przedstawi na ogół żadnych trudności w odniesieniu do majątków ziemskich (i lasów) własności prywatnej. Wystarczy dowieść, że każdorazowy ich właściciel zeszłego i bieżącego stulecia korzystał z patronackich praw i ponosił przypadającą mu część ciężaru budowlanego. Akta archiwum parafialnego: patronackie, budowlane, etatów i rachunków, tradycyj, ubezpieczenia ogniowego, generalia nieraz i księgi metryczne, dostarczą potrzebnego materiału prawnohistorycznego. Jeżeli majątki patronackie pozostają od dawna w dzierżeniu tej samej rodziny, trzeba będzie sięgnąć wstecz do relacji Liber beneficiorum Prymasa Łaskiego (Gniezno) wzgl. Biskupa Lubrańskiego (Poznań) z pocz. XVI w. oraz wizytacyj kościelnych XVII i XVIII stulecia. Inne nazwiska ówczesnych właścicieli majątków a zarazem patronów lub tego rodzaju relacje, jak „patronus ecclesiae est heres bonorum NN., heres loci, heres ibidem“ itp., rozproszą wszelkie wątpliwości.

Stwierdzenie realnego patronatu kościołów w dawnych dobrach koronnych oraz duchownych — w zasadzie zbędne — wymagać będzie rozległych badań, i to na przestrzeni wielu wieków, w dokumentach i Archiwum właściwej Kurii Arcybiskupiej, Archidiecezjalnym lub

¹⁾ Corpus Iuris Polonici, ed. O. Balzer, vol. III, s 117; Volumina Icgum I, s 169.

²⁾ Dokum. org. perg. w Archiwum Kapitulnym w Gnieźnie.

³⁾ Vol. leg. IV, s 328 n.

i Kapitulnym, nadto uwzględnienia licznych publikacji źródłowych. Średniowiecznych dokumentów erekcyjnych parafii doszło nas niewiele.

Obszar, obciążony patronatem.

Tam, gdzie patronat przywiązany jest do jednego tylko majątku ziemskiego lub istnieje kompatronat właścicieli kilku majątków, stwierdzenie patronackiego obszaru jest zbyt trudne. W razie potrzeby archiwum parafialne dostarczy w nadmiar dowodów. Natomiast sprawa komplikuje się, gdy patron jest właścicielem kilku majątków ziemskich lub kościół położony jest w obrębie dawnych dóbr koronnych albo duchownych. W tych razach trzeba będzie sięgnąć przede wszystkim do źródeł z czasów dawnej Rzeczypospolitej. Wytyczne dla tego rodzaju badań dają nam oprócz niektórych dawnych autorów przede wszystkim liczne procesy patronackie z XV i XVI w., zawarte w aktach konsystorskich, z czasów odległych, gdy wobec stosunkowo mniejszych świadczeń obowiązkowych, ale tym większej ofiarności właściciel nawet skromnej dziedziny bronił zapamiętałe swych praw patronackich. Położenie kościoła i plebanii, rozmieszczenie ich uposażenia (rola, łąki, stawy i lasy, prawo wyrębu, rybołówstwa, pastwisk itp.), akty prezent i instytucyj na beneficjum, zatwierdzone przez Ordynariusza cesje patronatu lub recesy familijne, wyroki sądowe (oficjalne), renowacje erekcji kościoła, akty różnego rodzaju transakcyj majątkowych itp. pozwolą wyjaśnić dostatecznie stan prawny. Majątki patronackie nie koniecznie objęte są granicami dzisiejszymi lub pierwotnymi parafii; nie zawsze tworzą zwarty kompleks. Nieraz na pewnej majątności, zwłaszcza na dawnych królewskich i włościach duchownych, spoczywał patronat kilku kościołów. Z pewnością dopiero po dokładnym zbadaniu rzeczy orzekł rząd pruski reskryptem ministerialnym z 12. 5. 1837 w sprawie kościołów patronatu niegdyś klasztoru strzelińskiego słusznie, że patronat, który przysługiwał prawnym osobom kościelnym, obciąża całość jej posiadłości ziemskich. Analogicznie należy odnieść to do dawnych dóbr ziemskich Stołu Arcybiskupiego i kapituł katedralnych. Rozwikłanie tych zagadnień i zaprzeczanie przerastać będzie środki, jakimi dysponuje przeciętny rządcą kościoła. Okaże się konieczny regres, najlepiej z pomocą fachowego historyka, do Archiwum Kurii Arcybiskupiej, Kapitulnego czy Archidiecezjalnego.

Inkorporacja a patronat.

Temat powyższy posiada bogatą literaturę specjalną zagranicą. Inkorporacje kościołów parafialnych wraz z beneficjami proboszczowskimi do różnych instytucyj kościelnych były u nas bardzo rozpowszechnione. Wbrew postanowieniom Soboru Trydenckiego zyskiwały je drogą indultu zwłaszcza klasztory, ad temporalia tantum, a nawet ad utrumque (pleno iure). Przesłanką było z reguły, chociaż nie zawsze (przykład: kościół św. Piotra na przedmieściu w Przemęcie), posiadanie patronatu. Klasztor wchodził mocą inkorporacji, po wydzieleniu kongruui dla proboszcza wzgl. wikariusza wieczystego, w posiadanie (użytkowe lub nawet na własność) majątku beneficjalnego. Kościół, duszpasterz (także zakonny) i parafia pozostawały nadal pod nieuszczuploną jurysdykcją Ordynariusza. Według dawnego prawa kościelnego inkorporacja pleno iure niekoniecznie pociągała za sobą wygaśnięcie patronatu, jak obecnie (can. 1470 § 5), przeciwnie, patronat mógł istnieć nadal¹⁾. Sprawa patronatu tej kategorii kościołów wymagać będzie w poszczególnych razach bardzo rozległych i wyjątkowo ścisłych badań, co najmniej od czasu dokonanej inkorporacji począwszy. Wśród własnych kilkuletnich poszukiwań nie spotkałiśmy się na terenie poznańskiej archidiecezji z żadnym przykładem wygaśnięcia patronatu wskutek inkorporacji kościoła do klasztoru w okresie przed ogłoszeniem nowego CJC.

Zakres świadczeń patronów na rzecz kościołów i beneficjów jest naogół ustalony. Akta archiwum parafialnego wyświetlą w razie potrzeby rzecz zupełnie. Niektóre z niekorzystnych dla Kościoła wyroków sądowych zeszłego stulecia może tłumaczyć się niedostatecznym wykorzystaniem źródeł przez duchowieństwo.

Poznańskie Archiwum Archid., w którym skupiono starsze zespoły Archiwum Arcybiskupiego, Kurii i Kapitulnego, rozporządza bardzo obfitymi źródłami dla tych wszystkich kościołów, które od dawna należały do tutejszej diecezji, od XIII do XVIII i częściowo także z XIX wieku. Niestety brak tam m. i. ksiąg tak niezwykle wagi, jak „Acta Episcopalia“ (urzędowe księgi administracyjno-sądowe Ordynariuszów) z lat 1665—1791; od czasów rozbiorów dawnej Rzeczypospolitej pozostają one w Warszawie. Natomiast skąpe są źródła jego aż do

¹⁾ Por. artykuł J. Löhr'a w Lex. f. Theol. u. Kirche V, 404.

schyłku XVIII w. w odniesieniu do tych wszystkich parafii, które w latach 1821 lub 1925 z wrocławskiej i gnieźnieńskiej archidiecezji wydzielone i do poznańskiej przyłączone zostały. Nieraz zajdzie potrzeba odwołania się do archiwów ich diecezji pierwotnych.

W sprawie kościołów, położonych w dawnych granicach archidiecezji gnieźnieńskiej kompetentne będą przede wszystkim Archiwum Kurii Arcybiskupiej w Gnieźnie oraz Kapitułne; ostatnie zwłaszcza dla parafii patronatu niegdyś Prymasów i ich kapituły katedralnej. Z archiwum Arcybisk. gnieźnieńskich pozostała znaczna część w Łowiczu (dziś w Warszawie). Rządcy kościołów z strefy Kalisza-Pleszewa-Krotoszyna czyli dawnego archidiaconatu i oficjalatu kaliskiego, podobnie parafii kujawskich nie pominą archiwów kościelnych Włocławka.

Niedogodność, wynikającą z kilkakrotnych zmian granic diecezji oraz pewnego rozstrzelenia dawnych zadwornych archiwów (arcy)biskupich i konsystorskich łągodzą tylko w drobnej mierze nieliczne publikacje interesujących nas w sprawach patronackich źródeł, np. Liber beneficiorum Prymasa Jana Łaskiego, wizytacyj kościołów kujawskich i z strefy nakielsko-pomorskiej XVI—XVII w. we wrocławskich Monumenta historica dioeceseos Wladislaviensis czy toruńskich Fontes lub dekanatów Kępno, Ostrzeszów, Bralin w Jungnitza Visitationsberichte... (XVII w.) lub wreszcie wydane swego czasu przez Ulanowskiego: Acta capitulorum necnon iudiciorum ecclesiasticorum (XV—XVI w.) i Revisiones bonorum archiepiscopatus necnon capituli Gnesnensis saec. XVI, pomijając liczne publikacje dokumentów i regestów, głównie z wieków średnich.

Odprawiając rozmyślanie, kończymy je krótkim, praktycznym postanowieniem. Wieczorem zaś przy rachunku sumienia pytamy samych siebie, czyśmy postanowienie wykonali. Podobnie powinniśmy postępować także w życiu społecznym. Nieraz odprawiamy wspólnie „rozmyślania społeczne”: odbywamy zjazdy i kursy, uchwalamy rezolucję i postanowienia, ogłaszamy hasła i programy pracy — potem rozchodzimy się w poczuciu spełnionego obowiązku. Zapominamy jednak, że podobnie jak w życiu indywidualnym, tak też w życiu zbiorowym trzeba miesiąc czy rok pracy kończyć „społecznym rachunkiem sumienia“.

Z. B.